CZĘŚĆ XIX. № 32. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK, 25 Kwietnia / 7 Maja.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 24 Kwietnia / 6 Maja.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI Kontr-admirał *Sierebriakow* mianowany Naczelnikiem 1 oddziału Czarnomorskiej brzegowej linii, warowni Noworossyjsk, i urządzonego tam portu, s pozostaniem w orszaku J. C. Mości.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, z dnia 25 i 26 Marca mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Członek Gabinetu CESARSKIEGO *Andrejew*, Dyrektor Departamentu Policyi Wykonawczej w Ministerstwie Spraw Wewnętrzn. *Orżewski*, Członkowie Rady tego Ministerstwa *Paskiewicz* i *Arseniew*, Dyrektor Alexandrowskiej fabryki wyrobów surowcowych *Clarke*; Jenerał-majorowie: Naczelnik osad wojskowych w okręgu Nowgorodzkim *Starczenkow* i Inspektor bataljonow kantonistów wojskowych baron *Seddeller*.

— Od kilku dni ostatnich spodziewano się przejścia Newy, która o kilkanaście wiorst wyżej Petersburga, oczyściła się już była od lodu. W przeszły Piątek od rana, mosty były zdjęte, a o 11ej przed południem grom dział s twierdzy ŚŚ. Piotra i Pawła, obwieścił o przejściu rzeki i rozpoczęciu się tegorocznej żeglugi.

— Nowe urządzenie poczty przychodzącej z zagranicy do Petersburga, o którém donieśliśmy w naszém pismie i skutkiem którego kommunikacye znacznie zostały przyśpieszone, pozwoli nam w oddziale «Najpoźniejszych Wiadomości» dawać w końcu numerów Tygodnika co najświeższe zagraniczne nowiny.

Zarząd obcych wyznań w Rossyi w roku 1837.

(Ciag dalszy.)

W ciągu roku N. CESARZ w swojej szczodrobliwości dopomógł dwóm Rzymsko-Katolickim parafiom: *Kronsztatskiej*, która otrzymała do 200,000 rubli na wybudowanie kościoła i Petersburskiej,— *Kościoła Ś. Katarzyny*. Zarząd tego kościoła, zamierzył w ciągu lat pięciu, zamiast starego niekształtnego domu, wychodzącego na plac Michała, wystawić nowy, i prosił o wydanie z Banku Pożyczkowego 500,000 rubli w sposobie pożyczki, s pewnem odstąpieniem od zwykłych bankowych prawideł. Na tę prośbę N. CESARZ 19 Czerwca roskazał: wydać z Banku powyższą summę, z uwolnieniem od opłaty procentów do lat czterech, a po upływie tego czasu, pożyczkę rozłożyć podług zasad o 26letnich pożyczkach bez pobierania premium: a ewikcyą tego długu oprzeć na nowych i terazniejszych kościelnych budowach.

W tymże ubiegłym roku Duchowna Rzymsko-Katolicka Akademija w Wilnie miała szczęście być zwiedzoną przez N. CESARZA. Lokal jej jeszcze nie jest dość obszerny i dogodny i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upatruje sposoby do zaradzenia temu. Zresztą, Akademija, trzymając się prawideł swojej organizacyi, nie przestaje działać s pożytkiem, i w zarządzie jej nie dostrzeżono żadnych uchybień, któreby szczególnych środków wymagały. W pierwszym oddziale Akademii, składającym Seminarium Diecezalne, w roku 1837 było uczniów 60; w drugim, w którym wykładają się właściwie Akademickie kursa, było uczniów 36; oprócz tego w obu oddziałach, słuchaczów ze zgromadzeń zakonnych 15. Z oddziału seminaryjnego wyszło uczniów po ukończonym kursie 9, a z Akademickiego 7.

Oprócz zwyczajnych prac swoich, Akademija Duchowna ułożyła programma wykładu historyi kościelnej dla uczniów Rzymsko-Katolickiego wyznania w gymnaziach i szkołach Kijowskiego i Białoruskiego okręgu. Projekt programmatu Ministerstwo Oświecenia uznało za odpowiedny celowi i zgodny z duchem tolerancyi. Dla zapobieżenia dowolnym rozumowaniom i wykładom nauczycieli w dawaniu historyi kościelnej, polecono Akademii Duchownej ułożyć jeszcze osobną xiążkę, którą Ministerstwo Oświecenia drukiem ogłosi.—Akademija

rozpatrywała także kilka nadesłanych z Uniwersytetu Krakowskiego rospraw kandydatów, którzy się ubiegali o katedry w teologicznym wydziale: gdyż przy urządzeniu tego uniwersytetu, pełnomocnicy trzech opiekujących się Dworów postanowili: aby rozpatrywanie tych rozpraw należało do jednego z wyższych w Rossyi uczonych zakładów.

Wznowiony w roku przeszłym interes o ustanowieniu zarządu kościołów Ormiańsko-Katolickich, zwłaszcza w prowincyach Zakaukaskich, nie mógł być jeszcze ukończony. Po rozważeniu wiadomości i podań, jakie miało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, stanął za przyzwoleniem N. Cesarza projekt, aby naprzód: xięży dla Ormian Katolików kształcić w utworzonym na to przy Akademii Duchownej w Wilnie oddziale i zastąpić niemi duchownych przysyłanych od Rzymskiej Propagandy; powtóre: ustanowić osobny ogólny zarząd dla wszystkich Ormian-Katolików w Rossyi, dać im Biskupa i katedrę za Kaukazem, ze względu na większą w tamtych stronach liczbę kościołów tego obrządku. Względem wykonania tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych porozumiewało się z naczelnemi rządzcami Gruzyi. *(M. S. W.)*

Wiadomości zagraniczne.

Haga 18 Kwietnia. W końcu zeszłego miesiąca, stawili się u Króla, na jedném ze środowych posłuchań, Burmistrz i Ławnicy miasta Leydy, z oznajmieniem o przypadku który dotknął to miasto, jedne s celniejszych w Hollandyi południowej. Poborca miejski zniknął, a w raz z nim zniknęło s kassy 120,000 florenów, (260,000 rubli ass.) Ci urzędnicy oświadczyli Królowi Jmci iż główna wina spada na ich samych; w zaufaniu jakie u nich od dawnych lat pozyskał poborca przed swojém przeniewierzeniem się, Rada miejska od kilku lat zaprzestała kassę obliczać, spuszczając się zupełnie na doświadczoną jego uczciwość. S tych względów postanowili niedostającą summę rozłożyć pomiedzy siebie, a obok tego prosili Króla o dymissyą, jako niezasługujący przez swe niedbalstwo na zaufanie Rządu.

Król, z łagodną surowością upomniawszy ich, pochwalił zamiar zapełnienia niedoboru z własnych majątków, każąc tylko, iżby s tém ile możności się pospieszyli; dymissyi zaś na teraz odmówił, uznając ją za przedwczesną, dopokąd kassa zaspokojoną nie będzie. Za powrotem do Leydy, Burmistrz i Ławnicy umówili się o dzień w którym mają się zebrać dla uczynienia rozkładu na siebie niedostającej summy. W tym dniu, jeden z nich, przybył na posiedzenie później od innych i złożył spory zapieczętowany pakiet, oddany mu przez nieznajomego człowieka. Wielkie było zadziwienie, gdy, po otworzeniu, znaleziono w kopercie, zamiast depeszy, sto dwadzieścia biletów banku Niderlandzkiego, każdy na tysiąc florenów. Nie trudno było domyślić się kto był sprawcą tego dobrodziejstwa, i komu osoby składające Radę miasta Leydy winni byli ocalenie swych majątków.

Londyn 17 Kwietnia. Artykuły ultra-radykalne, umieszczane od niejakiego czasu w «Morning Chronicle» sprawiły poróżnienie między właścicielami tej gazety i ministrami; tym sposobem gabinet niema teraz żadnego półurzędowego dziennika rannego, gdyż «Globe» wychodzi wieczorem.

— Podług ostatnich nowin z Montréal, kara śmierci wyrzeczona została jeszcze przeciw 8 powstańcom. Ze czterech innych dwaj zostali uniewinnieni, a dwaj poleceni łaskawości Monarszej.

— Z ostatnich listów s Kanady daje się widzieć że obie prowincye używają zupełnej spokojności i nikt się nie obawia jej naruszenia.

— Podług gazety «Daily express», rozeszła się pogłoska w Rio Janeiro, że 1 Lutego francuzi rozpoczęli bombardowanie Buenos Ayrès.

— Wiadomo że w końcu 1837 roku rząd chiński wydał prawo, pod surowemi karami zakazujące palenia w fajkach opium. Teraz gezeta angielska wychodząca w Canton pod tytułem «Canton Register», w numerze Sierpniowym zeszłego roku, donosi, że Rząd, przekonawszy się ku wielkiemu swemu zmartwieniu o niedostateczności pomienionego prawa, w ojcowskiej pieczołowitości o dobro mieszkańców, postanowił je obostrzyć. Odtąd winni, za pierwszy raz będą karani wypaleniem na czole słów: *Yer fei*, (zbrodzień, palący opium); za drugi raz odbiorą sto razów kija bambusowego na obnażonym grzbiecie i będą wywołani na trzy lata s kraju; za trzeci raz ulegną karze śmierci przez odcięcie głowy.

To stopniowanie kar daje postrzegać tę szczególność, że piętnowanie, które pozostaje na zawsze, uważa się za karę mniejszą niż wygnanie na lat trzy. Nie wchodzi tu w rachunek kara cielesna, gdyż kij bambusowy jest w pospolitém użyciu w Chinach, za najlżejsze wykroczenia.

Paryż 18 Kwietnia. Izba deputowanych. Na posiedzeniu wczorajszém, na którem izba wybrała sobie trzech vice-prezesów, głosy rozdzieliły się następnie: głosujących 429 — większość konieczna 215 — za P. Calmon 239 — za P. Cunin Gridaine 221 — za P. Teste 215 — za P. Jacqueminot 208 — za P. Etienne 206 — za P. Ganneron 204 — za P. Dufaure 17 — za P. Lamartine 6.

Ten rozkład, a szczególniej wypadek kreskowania się P. Etienne z jenerałem Jacqueminot, są skazówką że izba ostatecznie dzieli się na dwa działy, prawie równe. Skutkiem tego, jak Rząd był zmuszony dopomodz do prezydencyi jednemu s członków lewego środka, tak zapewne będzie musiał nową ministeryalną kombinacyą oprzeć na tém stronnictwie. Zdaje się nawet iż rzeczy już na tém stanęły i wszystko każe sądzić że układy które się przed miesiącem toczyły, rozpoczną się na nowo. Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że jeden s portfelów ministerskich był ofiarowany P Passy, który oświadczył, czego się niespodziewano, że nieprzyjmie żadnego udziału w rządzie, jeżeli P. Thiers nie będzie doń powołany. To oświadczenie było powodem że znowu obrócono się do P. Thiers i że przedewszystkiem starano się go pojednać z Marszałkiem Soult; u P. Thiers wczora byli po kolei: P. Passy w imieniu Króla i Xiążę Broglie. Dziś upewniano że PP. Thiers i Soult zgodzili się

na to iżby się spotkać u xięcia Broglie. Zdaje się rzeczą trudną iżby nowa kombinacya gabinetowa dała się złożyć tak rychło jak zrazu mniemano.

— «Journal des Débats» zapewnia, że jeżeli będzie złożony taki gabinet, któryby w dążeniu *strony lewej* nie przechodził za zakres tego odcienia opinij, do jakiego P. Passy należy; taki gabinet będzie miał większość od 40 głosów.

— Hussein-chan, wysłany od Szacha Perskiego w szczególnem poleceniu do Królowej angielskiej, przybył przedwczora do Paryża i złożył Królowi Jmci na publicznem posłuchaniu listy wierzytelne, nadające mu tymczasowo charakter posła nadzwyczajnego przy dworze Francuskim.

— Z Hiszpanii na teraz niema ważnych wiadomości, ale trzeba się ich wkrótce spodziewać gdyż wszystkie wojska nieprzyjacielkie są na-przeciw siebie i codnia przyjść może do walnej rozprawy.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 20 Kwietnia. Na posiedz. izby deputowanych 18 b. m. P. Etienne po dwukrotnem głosowaniu, wybrany został czwartym prezesem. Za drugim razem, jak i za pierwszym, miał on 212 kresek, ale jego przeciwnik, jenerał Jacqueminot, otrzymał tylko 209. Izba następnie wybrała trzech swoich sekretarzy: PP. Hâvin, Dubois (de Nantes) i Bignon. Wczora, 19, izba uzupełniła swoje bióro wyborem czwartego sekretarza, P. de Malleville. Następnie prezydujący wiekiem, ustąpił krzesło P. Passy, który w przemowie dał do zrozumienia, że wkrótce opuści izbę dla wejścia do ministerstwa. P. Maugnin zapowiedział że 22 lub 23go wezwie ministrów i niektórych deputowanych do wytłumaczenia się we względzie obecnego przesilenia. Mniemają że to zapowiedzenie przyśpieszy utworzenie stałego gabinetu. Wczora giełda była nadzwyczaj zaburzoną, i od samej chwili otwarcia, papiery znacznie się poniżyły. Dziś obawy nieco się ukoiły i papiery podniosły się.

Londyn 19 Kwietnia. Po czterech dniach żwawej rozprawy, izba Niższa głosowała dziś na wniosek lorda John'a Russell, we względzie zarządu Irlandyi. (Patrz numera poprzedzające). Wniosek ten przyjęty został większością 318 głosów przeciw 296, to jest 22 głosami. Odebrano nowiny z New-York, które coraz więcej są przychylne pokojowi między Anglią i Stanami.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Krytyka historyczna.

O LITEWSKIM PALEMONIE.

(z rozbioru Kroniki Stryjkowskiego wyjątek.)

.......Zasłyszawszy coś Stryjkowski o stosunkach Litwy z zachodniemi krajami dla bursztynu, nalazłszy jakiegoś Palemona w kronice ruskiej Dimitra Mnicha, potém w Brzostowickim latopiscu i innych, resztę dosztukował, dowodami postronnemi wsparł i uplótł z tego fakt niezbity (wedle siebie) przyjścia Palemona czyli Publiusa Libona (to ostatnie nazwisko dołożył sam Stryjkowski) do Litwy. Nieco się nad tém zastanówmy. Trzy są o tém przyjściu Włochów u Stryjkowskiego podania, zawsze z Palemonem, czwarte Długoszowe z Wiliusem, które Stryjkowski, aby swoich nieosłabiać, opuścił. Lecz znalazłszy u Długosza wzmiankę iż to przyjście Włochów mogło mieć miejsce za czasów wojen między Juljuszem Cezarem a Pompejuszem, pochwycił to, poszedł do Flora, znalazł tam P. Libona i tak Romnowe jeszcze dodawszy i Libę rzekę z Libawą, sam siebie nawet przekonał, że tak a nie inaczej być musiało. I chociaż owe Latopisce Ruskie jak zaraz zobaczym nigdy o tak dawnej pielgrzymce nie bajały, chociaż sam on wydając «Gońca Cnoty» przyjście ich w V wieku po Chrystusie, za zbyt wczesne uważał; potem już na mocy Flora, Libawy i domysłu, odniósł to na wiek przed Chrystusem, w lat 50 przed narodzeniem jego, tu tylko chronologią i szczegóły dodając do znalezionego w Latopiscach Litewsko-Ruskich podania, co je z głuchej wieści w XV wieku stworzyły.

Pierwsza powieść: Palemon (Stryjkowskiego Publius Libo) żegluje z Etruryi do Litwy, na lat przed Chrystusem 50.

Drugie podanie o pielgrzymce dla prześladowania Neronowego, było w Ruskich latopiscach, z których je wziął Stryjkowski, jak sam pisze, w roku 57 po Chrystusie. Tu już cały wiek różnicy.

Trzecia jeszcze dobrze odmienna wersya Kroniki Berestowickiej u Stryjkowskiego, (pisanej jakeśmy wyżej dowiedli w XVI wieku), która kładzie wędrówkę na wiek V za Atylli. Temu ostatniemu podaniu, niemogąc go jak Libona Florem podeprzeć, oparł się Stryjkowski, cytując je wszakże; wolał dawniejszą i jak najdawniejszą bez-sensownie przez siebie dokleconą bajkę, byleby szlachectwo stare Xiążąt i panów Litewskich udowodnić; Wiliusa zaś Długoszowego całkiem przepuścił, a przyjściu Włochów w V wieku sprzeciwił się, dowodząc że już Włochy były na ówczas chrześciańskie i wiara byłaby z niemi przyszła do Litwy.

Powieść o przyjściu Włochów, w XV wieku, utwór Latopisca jakiegoś Rusko-Litewskiego, Polskim Kronikarzom głucho tylko znaną była. Było jakieś podanie o Włochach przybyszach do Litwy, ale tego ani Długosz za bardzo pewne nie podawał, ani kompilator późniejszy Miechovita, bająć z niego o Litwie.

Kojałowicz, a za nim tłumacz jego Schlözer, przywodząc tę bajkę o Włochach przybyszach, swoim ją sposobem (nie osobliwie) poprawić usiłują. Nie śmiał Kojałowicz przeczyć całkiem Włochów przyjściu, którego ślady zdawały mu się niezbite w języku dawnym i religii Litwinów zostawać, nie tłumaczył tego, ani stosunkami dorywczemi z Rzymiany przez morze, dla bursztynu i handlu północnego dopływającemi, a może i zakładającemi kolonije na kształt owych brzegów morza Czarnego Emporij, lecz tak sobie tłumaczył. Ponieważ trzecim po Palemonie jest Zywibund, a ten żył około roku 1200, nie może tedy być aby Palemon żył 50 lat przed Chrystusem, ani w 57 po Chrystusie roku, ani nawet w V wieku za Atylli, musiało to chyba nastąpić w roku najmniej 900 po Chrystusie!! Było to rozumowanie pośrednie, na niczem nie oparte, błąd błędem, domysł

domysłem, jedno nic, drugiem nic poprawujące, bez zastanowienia się nad naturą tej baśni.

Dowodził Kojałowicz że to być mogło w r. 900, gdy Włochy rozdarte były wojną wnętrzną (to było nieco późniéj nad r. 900) Berengarjusza z Ludwikiem, gdy Papież uciekać musiał do Rawenny, a Teodora Włochy przewracała. Mógłby być dodać jeszcze słuszniej (904 r.) napad Barbarzyńców na Włochy jako nowy powód — ale to wszystko na próżno.

Dla czegoż do Litwy, a nie gdzie indziej uciekali? zadaje sobie pytanie Kojałowicz i Schlözer. Bo tu ich, powiadają, przywiedli uciekających Alanie, niegdyś z Litwy wychodzcy. Schlözer zadaje sobie znowu zarzut bardzo ważny, że w roku 900 Italia była już chrześciańską; jakżeby ci Itale mogli tu przyjść bałwochwalcami i poganami?

Ale na to znowu odpowiada sobie, popierając datę w roku 900, że w górach i niedostępnych miejscach, siedzibach dziczy wśród Alp, mogły się jeszcze kryć ostatki bałwochwalstwa. Lecz cóżby tam znowu Alanie robili w górach, oni co tylko wojskowo dla rabunku służyli? i coby ich z niedostępnych w Alpach kryjówek wypędzić mogło? Próżne to są naciągania.

Wysilił się Kojałowicz aby tym sposobem bajkę o Palemonie i przychodniach Italskich w historyi utrzymać, i z pomocą krytyki nie faktów, lecz prawdopodobieństw, uczynić pozorniejszą; próżno jednak czas tracił i cała ta ludowa na domysłach oparta, nie ostoi się krytyce, znajomości dziejów Litwy i otaczającego świata. Jedną tu Schlözer zrobił ważną tylko uwagę Kojałowicza tłumacząc, że równo Palemonowi, jak Włodzimierzowi Wielkiemu (około 970) przypisują podbicie Jatwieżów. To powodowało Schlözera do obstawania za datą Kojałowiczowską, w któréj niejakie prawdopodobieństwo upatrywał.

Daleko rozsądniej, bliższy źródeł Naruszewicz, który się więcej nad tym przedmiotem zastanawiał, bajkę tę, (utwor XV wieku z podania głuchego o stosunkach z zachodyńcami) wytłumaczył sobie powrotem niektórych Alanów z Italij Alanów z-Rzymszczonych i w V wieku po Chrystusie, wśród zamieszek tam panujących, wyszłych na dawne ojców siedziby do których wnieść z sobą mogli i słowa łacińskie do języka i obrzędy do wiary i zwyczaje niektżre i nieco już złamanej cywilizacyi Rzymu. Zawsze jednak za podanie głuche, nie za historyczny fakt uważał wędrowkę Alanów czy Italów z Rzymu, i nie przypuszczał nawet Palemona (T. 1.)

Było odwieczne podanie o jakichś z zachodu, z Italij może, wędrowcach do Litwy;—za czém? kiedy? po co? dla czego? niewiadomo. Z tego to podania, jak zaraz okażem w XV wieku Latopiscy zaczęli tworzyć szczegółowe baśnie pochlebiając niemi próżności Xiążąt i Panów, wywodząc ród ich starożytny, klejąc swoje urojenia z niedobrze rozpoznanemi dziejami Rzymu, tak właśnie jak Mateusz Herbu Cholewa kleił swoje wojny z Alexandrem Wielkim i podpierał się Justynem, Bóg wie po jakiemu. Inszego powodu utworzenia baśni, nad pochlebstwo Xiążętom i Panom naznaczyć nie można, lepszego nie trzeba. Ktoś, chcąc się zasłużyć, podanie obrobił, nazwiska potworzył lub z podań ludu pohrał, a tę całość do historyi swoich czasów znajoméj przyszył, tak właśnie jak Mateusz swoje bajki do prawdy. Gdzie zaś bajka z prawdą zszyta, dziś trudno dojść—lecz o tem zaraz.

Długosz, który tę bajkę pierwszy z polskich kronikarzy zaznał, uszył ją po części z podania, po części z latopisców może wyjętą do swoich dziejów, dając jej pozor niejako tylko pierwszy raz na mocy podań domyslonej. — Samo jego zaczęcie o Litwie oznajmuje że autor powieści tej za prawdę nie podaje, lecz Italskiego pochodzenia Xiążąt i Panów Litewskich domyśla się po części z odgłosu powszechnego, z języka, z nazwy kraju, z obrzędów religijnych (na których podobieństwo z Rzymskiemi dwakroć nastaje.) — Wprawdzie Długosz kładzie już wyjście tych Italów na wojny Marjusza z Syllą lub Juljusza Cezara z Pompejuszem, ale u niego ani słowa o Palemonie lub Publjuszu Libo, którego stworzył z Flora Stryjkowski. Po prostu Długosz domyśla się kiedy to być mogło. A co się tycze wodza wyprawy, zupełnie inaczej, daje im Wiliusa, z którym wędrować mieli do Litwy i Wilno od jego imienia założyć. Jak widzim imie to jest prostym domysłem, przez analugią (jak od Krakowa Krakus?) z imienia Wilna stolicy utworzonym, o któréj założeniu przez Gedemina nie wiedział Długosz, i tworzył sobie domysły. Palemona zaś zupełnie nie miał szczęścia znać.

Tu już inny wódz, bo Wiljus. — Gdyby było podanie szczegółowe, wieść niezawodna, a nazwa Palemona i jego towarzyszy popularna już w XV wieku, byłby i to Długosz w kronikę wciągnął, a domysły swoje wyrzucił. Znając życie i prace Długosza nie można przypuścić, aby wieść powszechnie znajoma za jego czasów, jemu obcą być mogła. Lecz podobno w XV wieku dopiero jakiś kompilator Latopisiec przyszył Palemona, Dorsprunga, i t. d. przeznaczając ich bardziej do jenealogicznego wywodu, a Stryjkowski potem wziął to za fakt historyczny i nieostróżnie, domięszawszy jeszcze swego wciągnął, do kroniki. W wymienieniu herbów towarzyszy Palemonowych znać czasy używania ich w Litwie zapewne już po Horodelskim przywileju, a zatém dobrze już podeszły wiek XV. I właśnie to jest pora w któréj ta bajka pierwszy raz obrobioną być musiała, kiedy ważność herbów i starożytnego szlachectwa poczuli w Litwie, i chcieli się panowie czemś bliżéj, porownać z polską szlachtą, a nie całkiem jej tylko za szlachectwo dziękować i herby. Utworzono na ówczas 500 towarzyszy Palemonowych: *szlachty Rzymskiej*, zaród bajeczny zupełnie przedchrześcijańskiej w Litwie szlachty.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Апрѣля 24-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.